

Krzysztof Kościuszko

Kontra Larry Laudan = Against Larry Laudan

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 20, 129-135

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Kościuszko

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

Warmia and Mazury University
in Olsztyn

KONTRA LARRY LAUDAN

Against Larry Laudan

Słowa kluczowe: Laudan, cele nauki, rozwiązywanie problemów, definicja prawdy absolutnej.

Key words: Laudan, aims of science, problem solving, definition of absolute truth.

Streszczenie

W artykule polemizuję z Laudanowską krytyką poglądu, według którego prawda miałaby być celem nauki. Wykazuję, że (1) również dążenie do rozwiązania maksymalnej liczby problemów (cel preferowany i promowany przez Laudana) jest celem utopijnym, (2) stanowisko Laudana jest autodestrukcyjne. Próbuję zdefiniować prawdę absolutną.

Abstract

In the article I criticize Laudan's critical examination of the realist view that truth is the aim of science. I show that (1) also the aspiration for solving as many problems as possible (the aim preferred and promoted by Laudan) is the utopian aim of science, (2) Laudan's standpoint is selfdestructive. I try to define the absolute truth.

Ponieważ według Larry'ego Laudana¹ nie wiemy, w którym momencie dotarliśmy do teorii prawdziwej bądź fałszywej; inaczej mówiąc, nie mamy kryteriów, które pozwoliłyby nam na rozpoznanie, że osiągnęliśmy prawdę bądź przybliżamy się do niej stopniowo, więc nie ma sensu dążyć do odkrycia prawdy. Nie ma też sensu czynić z osiągnięcia prawdy kryterium postępowości teorii. „Prawda” nie jest celem realizowalnym; jest celem utopijnym², a więc powinno się go usunąć z rozważań na temat celów i wartości nauki.

¹ Larry Laudan (1941–) filozof i historyk nauki, obecnie wykłada w Meksyku. W pracy *Progress and Its Problems* (1977) określa naukę jako aktywność rozwiązywania problemów – tego poglądu nie zmienił do dziś. Dana teoria jest „lepsza” od innych nie dlatego, że jest od nich prawdziwsza, lecz dlatego, że rozwiązuje więcej pojęciowych problemów. To samo dotyczy tradycji badawczych. Zdaniem Laudana dążenie do maksymalnej rozwiązywalności problemów nie jest, w przeciwieństwie do dążenia do prawdy, celem transcendentno-utopijnym. Ale z drugiej strony – jak podkreślają krytycy Laudana – dana teoria, względnie tradycja badawcza, może rozwiązywać najwięcej możliwych problemów wcale nie będąc prawdziwą.

² L. Laudan, *La dynamique de la science*, Mardaga, Bruxelles 1987, s. 135–136.

Ale właściwie, o czym pisze Laudan? Czy o prawdach względnych, czy o prawdzie absolutnej? Wydaje się, że pisze on o prawdzie absolutnej, a nie o prawdach cząstkowych (względnych), które są realizowalne i co do których mamy kryteria rozpoznające ich prawdziwość, względnie fałszywość. Czy z kolei prawda absolutna jest zupełnie nieosiągalna? Czy rzeczywiście powinniśmy zrezygnować z dążenia do niej? Przecież fragmenty prawdy absolutnej, czyli prawdy względne są nam dane. „Co prawda” nie mamy empirycznych dowodów, że osiągniemy prawdę absolutną, ale mamy empiryczne dowody, że osiągnęliśmy pewne prawdy względne. Za cel nauki można w związku z tym uznać poszukiwanie prawd względnych.

Poprzez prawdy względne do prawdy absolutnej? Czemu nie? Dlaczego by wyłączać poszukiwanie prawdy absolutnej z celów nauki? Przecież sam Laudan uważał, że w skład tradycji badawczych wchodzi założenia metafizyczno-ontologiczne, uznajmy więc, że tropienie prawdy absolutnej może być takim metafizyczno-ontologicznym celem (a nie celem empirycznym) nauki. Jako pewien krok w kierunku absolutności można np. potraktować próbę stworzenia jednolitej teorii pola. Ta próba, choć na razie utopijna, ma dużą wartość heurystyczną. Pozwala nam bowiem dostrzec ograniczenia dotychczasowych teorii cząstkowych, tj. ograniczenia zarówno mechaniki kwantowej, jak i ogólnej teorii względności, a więc lepiej zrozumieć te teorie. Wytwarzane są nowe interpretacje, powstała teoria strun; pojawiają się nowe odkrycia. Produkty realizowania utopii okazują się całkiem realne.

Zdaniem Laudana poznanie teoretycznej prawdy przekracza nasze poznawcze zdolności, ale to stwierdzenie można obrócić przeciwko samemu Laudanowi. Jeśli poznanie prawdy jest niemożliwe, to niemożliwe jest poznanie prawdy co do możliwości poznania prawdy – jakim więc prawem Laudan apodyktycznie głosi niemożliwość poznania prawdy? Czy teza o niemożności poznania prawdy odnosi się tylko do teorii naukowych, nie dotyczy zaś metapoziomu metodologicznych dociekań samego Laudana? Jeśliby tak było, to metodologia prezentowałaby się w dziwnym świetle, albowiem jeśli prawda nie jest osiągalna przez teorie naukowe, a byłaby osiągalna przez metodologię, to znaczyłoby to, że metodologia nie jest nauką. Jeśli metodologia jest nauką, to nie osiągnie prawdy; jeśli zaś może formułować sądy prawdziwe, to tylko dlatego, że nie jest nauką – czymże więc jest? A więc teza o nieosiągalności prawdy byłaby tezą nienaukową? Czy możemy zawierzyć nienaukowym twierdzeniom o niemożności stworzenia prawdziwej teorii?

O niemożności dotarcia do prawdy świadczy według Laudana to, że np. nie wiemy, w którym momencie mielibyśmy dojść do prawdy. Nauka podlega ciągłym rewizjom: co było uznane za prawdę, staje się fałszem. Fakty potwierdzające daną teorię w danej chwili nie muszą być wystarczające do ustalenia jej

trwałej prawdziwości. Poza tym teoria może być niezawodna predyktywnie, a mimo to nie być prawdziwa.

Można by się z tym częściowo zgodzić, ale czy istotnie nie mamy sposobu na rozpoznanie prawdziwości danej teorii? Pewnie, że metodologiczne kryteria, takie jak duża moc predyktywno-wyjaśniająca, prostota, spójność itd. nie są niezawodne, ale z drugiej strony spełnienie przez daną teorię tych kryteriów wskazuje na to, że może ona być choć częściowo prawdziwa. Czy widział ktoś teorię zupełnie fałszywą? Czy np. teoria flogistonu była zupełnie fałszywa w stosunku do wypierającej ją teorii Lavoisiera?

Czy ściganie prawdy jako „utopijnego” celu jest czymś bezwartościowym? Odpowiedź w dużej mierze zależy od pojmowania utopijności. Są rozmaite pojęcia utopii: dla Laudana cel utopijny oznacza cel nie-do-zrealizowania, ale czy Laudan istotnie dowiódł, że prawda jako cel naukowych badań jest zupełnie nie-do-zrealizowania? Przecież gdyby poznanie prawdy przekraczało nasze zdolności poznawcze, to Laudan nie mógłby uznać za prawdziwe zdania, że poznanie prawdy jest niemożliwe. Jeśli prawdziwościowa wiedza teoretyczna nie jest możliwa, to nie jest możliwa prawdziwa teoretyczna wiedza Laudana na temat możliwości, względnie niemożliwości prawdziwej teoretycznej wiedzy.

Według Laudana powinno się dążyć nie do znalezienia teorii prawdziwej, lecz teorii najbardziej płodnej w rozwiązywaniu naukowych problemów. Zachodzi tu jednak pytanie, jak rozpoznać, że dana teoria jest bardziej płodna w rozwiązywaniu problemów od jakiejś innej? Czy np. interpretacja falowa światła jest bardziej płodna od interpretacji korpuskularnej? Czyż maksymalna płodność w rozwiązywaniu problemów nie jest takim samym utopijnym celem jak poszukiwanie prawdy? Przecież regułą jest to, że teoria o domniemanej dużej mocy rozwiązywania problemów w jakimś okresie czasu, okazuje się teorią bardzo nieskuteczną w innym okresie czasu, gdyż pojawiły się „lepsze” teorie, ale te „lepsze” ustępują z kolei miejsca jeszcze „lepszym”. Czy istnieją niezawodne kryteria, które umożliwiłyby nam rozpoznanie, że oto dotarliśmy do teorii o największej skuteczności w rozwiązywaniu problemów albo że przynajmniej zbliżamy się do takiej teorii? Czy np. projekt budowania jednolitej teorii pola jest projektem racjonalnym? Czy stworzenie takiej teorii jest celem realizowalnym? Jakże często okazuje się, że teoria, która rozwiązała więcej problemów od swej rywalki, rozwiązała je w sposób pozorny, niepełny, nieadekwatny itd. Czy np. marksizm rozwiązuje więcej problemów ekonomiczno-społecznych niż liberalizm? Kolektywna gospodarka socjalistyczna na pewno likwiduje problem bezrobocia, ale dokonuje tego kosztem drastycznego ograniczenia indywidualnej aktywności poszczególnych członków społeczeństwa, czyli oferuje równość kosztem odebrania wolności. Z kolei liberalizm oferuje wolność kosztem zlikwidowania równości. Albo gdyby poszukać przykładu wśród modeli kosmologicz-

nych, to np. model Wheelera-DeWitta rozwiązuje niektóre problemy teoretyczne modelu standardowego, ale nie rozwiązuje – w przeciwieństwie do modelu standardowego – żadnego problemu empirycznego. Zwykle mamy kilka konkurencyjnych teorii z równie konkurencyjnymi metodami rozwiązywania problemów, jednak żadna z nich nie potrafi wyeliminować swych konkurentek. Nie mamy więc pewności, która strategia badawcza (metoda) rozwiąże najwięcej problemów. Gdyby porównać teorię supergravitacji z teorią superstrun, to chociaż istnieje sześć wersji teorii supergravitacji, żadna z tych wersji nie potrafi wydedukować tylu rodzajów cząstek, ile znamy na podstawie danych współczesnej fizyki wysokich energii. Poza tym supergravitacja przewiduje istnienie grawitonu i grawitina, których nie odkryto. Podobnie jest z teorią superstrun, przewidującą istnienie nowych cząstek, ale nie potrafiącą ich odkryć. Teoria strun ma także kłopoty z opisaniem fermionów, które w przeciwieństwie do bozonów nie dają się opisać jako specyficzne drgania strun.

Można by tu mnożyć przykłady rozwiązanych i nierozwiązanych problemów pojawiających się bezustannie w konkurencyjnych teoriach i w ten sposób osłabić tezę, według której dążenie do maksymalnej płodności w rozwiązywaniu problemów (empirycznych i teoretycznych) powinno być celem nauki, ale spróbujmy podejść do poglądu Laudana z innej strony, a mianowicie potraktujmy dużą płodność danej teorii w rozwiązywaniu problemów jako jedno z kryteriów prawdziwości tejże teorii. Dlaczego bowiem mielibyśmy podzielać krytycyzm Laudana wobec pojęcia prawdy? Wprost przeciwnie, zaakceptujmy „prawdę” jako cel nauki, bo prawda jest osiągalna. Jeśli przyjmijemy założenie odwrotne, że prawda nie jest osiągalna, to wtedy nie będziemy mogli zaakceptować żadnej tezy, nawet tej, która głosi nieosiągalność prawdy. Uznajmy więc dużą płodność w rozwiązywaniu problemów za jedno z metodologicznych kryteriów prawdziwości, obok takich kryteriów jak duża moc eksplikatywno-predyktywna (czy to kryterium płodności nie jest odmianą kryterium dużej mocy eksplikatywno-predyktywnej?), prostota, spójność itd. Jeśli dana teoria spełniałaby wyżej wymienione kryteria, to czy nie byłoby to wskazówką, że jest do pewnego stopnia prawdziwa? Bo czy możliwe jest, aby dana teoria spełniała wszystkie możliwe kryteria metodologiczne wraz ze zdolnością do rozwiązywania problemów i pomimo to była fałszywa? Taka teoria może być częściowo prawdziwa, może być „prawdą względną”, ale nie może być zupełnie fałszywa. Przywołam tutaj np. teorię flogistonową, bo choć ją odrzucono, nie była ona zupełnie fałszywa i bez wartości dla osiemnastowiecznej chemii. Posiadała bowiem dużą wartość heurystyczną i nie tylko. Mianowicie wykazała tożsamość spalania, kalcynacji i oddychania; zauważyła istnienie chemicznej równowagi w biosferze, równowagi między roślinami i zwierzętami; jako pierwsza zwróciła uwagę na reakcje redoks itd. Andrew Pyle stwierdza nawet, że Lavoisier nie musiał wypracowywać swojej antyflogistonowej teorii we wszystkich szczegółach, bo zwolennicy teorii flo-

gistonowej zrobili to za niego: teorię antyflogistonową można było otrzymać z flogistonowej poprzez zamianę „straty flogistonu” na „nadmiar tlenu” w odpowiednich, opracowanych już reakcjach³. Teoria flogistonowa nie okazała się więc zupełnie nieprawdziwa. I ta częściowa prawdziwość wystarcza. Ta względność wszelkiej prawdy nie jest aż tak wielkim złem. Nie wyklucza ona bowiem prawdy absolutnej.

Czym w takim razie miałyby być prawda absolutna? Sformułujmy to tak: prawda absolutna jest powszechnym obowiązywaniem rozwijającego się w czasie (dynamicznego) pluralizmu prawd względnych, pluralizmu paradygmatów i teorii częściowo niewspółmiernych w stosunku do siebie i częściowo współmiernych (ta częściowa współmierność oznacza funkcjonowanie wielu tych samych pojęć w obu konkurujących ze sobą teoriach. Na przykład przed i po rewolucji chemicznej dokonanej przez Lavoisiera wśród chemików funkcjonowały w niezmienionej postaci takie pojęcia, jak metal, niemetal, kwas, sól itd.⁴). Dynamizm pluralizmu wyraża się zarówno w kumulowaniu kumulatywnym prawd względnych (zachodzi to tylko w przypadku redukcji jednych współmiernych teorii do drugich), jak i kumulowaniu antykumulatywnym, tj. w walce między konkurującymi ze sobą teoriami i w próbach ich integrowania (nie przez redukcję, lecz poprzez szukanie rozwiązań kompromisowych). Normalny stan nauki nie jest określony przez hegemonię jakiegoś jednego dominującego dyskursu (paradygmatu czy teorii), lecz przez wielość konkurujących ze sobą (częściowo niewspółmiernych, częściowo współmiernych) prawd względnych. Te względne prawdy mogą oczywiście wchodzić ze sobą w kompromisy. Nigdy jedna teoria czy jeden paradygmat nie są wyłącznie prawdziwe. Częściowa prawdziwość przysługuje wszystkim po trochu. Gdzie tu można znaleźć prawdę absolutną, jeśli nie w tej dynamicznej całości zwalczających się wzajemnie (i zarazem szukających consensusu) paradygmatów i teorii. Przyrastanie prawdy absolutnej dokonuje się poprzez różnicowanie się teorii i paradygmatów oraz przez ich możliwe syntezy. Czasami doprowadzenie do syntezy jest sprawą bardzo trudną i przewlekłą; nie bardzo się udaje, jak w przypadku programu zunifikowania wszystkich oddziaływań i w programie stworzenia teorii kwantowej grawitacji.

Prawdy absolutnej nie należy szukać ponad historią, ale właśnie poprzez akceptację historyczności, uwzględnienie diachronii. Prawda absolutna jest ideą regulatywną w znaczeniu Kanta, a więc czymś egzystującym w horyzoncie przeszłości, ale jest też zachowaniem przeszłości w teraźniejszości, jest pamięcią (zachowaniem przeszłości w retencji i pamięci długodystansowej). Natomiast przyrastanie prawdy absolutnej w wymiarze synchronicznym polega na emergencyjnym

³ A. Pyle, *The Rationality of the Chemical Revolution*, (w:) R. Nola, *After Popper, Kuhn, Feyerabend*, Kluwer 2000, s. 107.

⁴ *Ibidem*, s. 117.

„zrastaniu się” (syntetyzowaniu) współczesnych sobie, częściowo współmiernych i częściowo niewspółmiernych, konkurujących ze sobą i niekonkurujących, teorii i paradygmatów.

Czy mamy jakieś kryteria pozwalające na stwierdzenie, że przybliżamy się do prawdy absolutnej? Mamy, bo na prawdę absolutną składają się prawdy względne rozpatrywane w perspektywie synchronicznej i diachronicznej. Prawdy względne są kumulowane albo w drodze redukcji albo w drodze syntetyzowania (np. emergencyjnego, względnie nieemergencyjnego, polegającego m.in. na szukaniu kompromisów między tym co współmierne w niewspółmiernościach). W obu wypadkach możliwa jest weryfikacja zredukowanych do siebie i syntetyzowanych prawd względnych. Jeśli prawdy względne mają jakiś stopień prawdziwości (są do pewnego stopnia prawdopodobne), to i prawda absolutna (nigdy niestotalizowana) z nich zbudowana posiada jakiś stopień prawdziwości. A więc mimo że prawda absolutna jest celem transcendentno-utopijnym, jest też celem empirycznym.

Laudan nie zaprzecza możliwości sensownego uprawiania socjologii wiedzy, ale nie akceptuje socjologii wiedzy Davida Bloora, w której miałyby być narażona na szwank autonomia wiedzy. Otóż kontra Laudan trzeba by stwierdzić, że Bloor wcale nie gubi autonomii nauki, wcale nie ogranicza się do badania tylko czynników społecznych rozwoju wiedzy, nie pomija dialogu nauki z przyrodą. Bloor uwzględnia zarówno kontekst odkrycia, jak i kontekst uzasadnienia⁵. Jeśli kontra Laudan uznać – jak to czyni autor powyższych uwag – ściganie teorii o największej mocy w rozwiązywaniu problemów za cel utopijno-transcendentny, to stworzenie empirycznej socjologii powiązanej z tak pojętym celem wydaje się czymś niemożliwym do zrealizowania. Także i Laudan nie zbuduje empirycznej socjologii wiedzy, jeśli wiedza ma być oceniana tylko ze względu na jej moc rozwiązywania problemów. Zdaniem Laudana rozwiązywanie problemów przez daną teorię nie oznacza, że ta teoria jest prawdziwa, ale jeśli by zaakceptować tę tezę, to gubi się racjonalność poszukiwania maksymalnej płodności jako celu nauki. Jeśli prawda jest nieosiągalna, to jaką wartość prawdziwością może mieć stwierdzenie Laudana, że Bloor powinien uwzględnić różne mechanizmy przyczynowe (a nie trzymać się tylko przyczyn społecznych) produkujące takie, a nie inne naukowe przekonania?⁶

Laudan głosi tezę, według której przebadanie jednakowych przyczyn racjonalnych i nieracjonalnych przekonań może stanowić realny program przyszłościowych badań, natomiast program przyszłościowego przebadania wspólnych przyczyn powstania prawdziwych i fałszywych teorii jest programem nierealnym, bo nie mamy wskaźników pozwalających stwierdzić prawdziwość albo fałszywość

⁵ D. Bloor, *Anti-Latour*, “Studies in the History and Philosophy” 1999, t. 30, nr 1, s. 81–112.

⁶ L. Laudan, *Beyond Positivism and Relativism*, Westview Press 1996, s. 190–199.

danej teorii⁷. Jeśli jednak nie mamy takich wskaźników, to dlaczego mielibyśmy zaakceptować teorię Laudana i rzeczywiście odłożyć na przyszłość wyszukanie homogenicznych mechanizmów przyczynowych produkujących racjonalność i nieracjonalność, zaś wyszukanie homogenicznych przyczyn powstania teorii prawdziwych, względnie fałszywych uznać już teraz za cel chybiony?

Albo: Laudan zarzuca Bloorowi, że ten z faktu niedookreślenia danej teorii przez fakty wyciąga błędny wniosek, jakoby ta teoria miała być dookreślona wyłącznie przez czynniki społeczne (np. przez społeczne konwencje)⁸, ale przecież Bloor wcale tego nie mówi. On raczej sugeruje, że przy dookreślaniu danej teorii biorą udział rozmaite czynniki, w tym społeczne konwencje. Ważne są również czynniki fizykalne, psychologiczne itd. Jeśli zresztą prawda jest nieosiągalna (jak to głosi Laudan), to skąd mamy wiedzieć, że rację ma pomniejszający rolę czynników społecznych Laudan, a nie mocno akcentujący rolę społecznych czynników Bloor?

Laudan zarzuca Bloorowi umniejszanie roli kontekstu uzasadnienia (wyjaśnień internalistycznych) w rozwoju nauki, ale z kolei Laudanowi można zarzucić umniejszanie roli socjologicznego kontekstu odkrycia (wyjaśnień eksternalistycznych). Być może stanowisko syntetyzujące wyjaśnienia internalistyczne z wyjaśnieniami eksternalistycznymi, np. stanowisko Bruna-Latoura, byłoby bliższe prawdy⁹.

⁷ Ibidem, s. 200.

⁸ Ibidem, s. 202–203.

⁹ B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, Universitas, Kraków 2010.